

## Dziś w numerze:

☆ Pielgrzym z Litwy ☆ Dziś już tak nie kochają? ☆ Polski Fiat  
☆ Wietnamska przygoda Michele Ray ☆ Perła polskiej kultury  
☆ Święte stopy ☆ Prohibicja w Oregonie ☆ Sindbad znów wyrusza w drogę ☆ Fraszki, rozrywki umysłowe, moda ☆ Lista startowa zawodników XX Jubileuszowego Wścigu Pokoju

Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela 7 i poniedziałek  
8 maja 1967 roku  
Rok XXII Nr 107 (6345)

# DZIENNIK ŁÓDZKI

## Represje przeciwko komunistom w Indonezji

W Indonezji trwają represje przeciwko komunistom. Sąd we wschodnim Kalimantanie skazał na karę śmierci pierwszego sekretarza Komunistycznej Partii Indonezji w tej części kraju — Martona.

Wojskowe władze Dżakarty aresztowały niedawno przewodniczącego oddziału Komunistycznej Partii Indonezji w centralnej Jawie — Musalida.

## Dziś 8 stron

## Dziesiątki rannych dzieci

## Nowy piracki nalot na Hanoi

W piątek po raz trzeci w ciągu ostatnich dwóch tygodni samoloty amerykańskie wtargnęły nocą w przestrzeń powietrzną Hanoi. Nalot trwał 15 minut.

Podczas gdy obrona przeciwlotnicza otworzyła silny ogień do pierwszych samolotów typu F-105, które lecąc na średniej wysokości nad stolicą przygotowywały się do lotu nurkującego na obiekty, sanitariusze wynosili do schronu dziesiątki dzieci ciężko rannych podczas poprzednich nalotów.

W piątek zestrzelono nad Hanoi 8 samolotów USA.

## Uczczenie pamięci wielkiego syna ziemi łódzkiej

## Inauguracja ogólnopolskich obchodów reymontowskich

Niepozorna tablica, wmurowana we frontową ścianę nie mniej niepozornej kamienicy przy ul. Wschodniej 59 w Łodzi przypomina, że: „W tym domu w roku 1896 mieszkał Władysław Stanisław Reymont, autor „Chłopów” i „Ziemi obiecanej”.

Młody Reymont — znakomity realista i obserwator — zbierał wówczas materiały, z których powstać miała głośna jego powieść o Łodzi.

Włóczył się wtedy po ulicy Piotrkowskiej, zaglądał do fabryk i pałacików, przesadywał w kawiarniach, spoty-

## Walne zgromadzenie PTE

W pałacu Staszica w Warszawie obradowało w sobotę X walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Reprezentujący wieloletnią rzeszę polskich ekonomistów delegaci omówili do robotek towarzystwa, określili program działania na przyszłość, przedyskutowali nowy statut organizacji i wybrali nową władzę.

## Zarządzenie władz chińskich

W dniu 6 bm. Departament Prasy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ChRL wezwał pekińskiego korespondenta „Prawdy” Waleńtyna Pasenczuka. Oświadczył mu, że decyzją władz chińskich w ciągu tygodnia ma on opuścić terytorium ChRL.

## Pakistańskie badania Kosmosu

Nową dwustopniową rakietę „Shahbar-1” wystrzelił w piątek uczeń pakistańskiego komitetu do badania kosmosu i wysokich warstw atmosfery. Eksperymentu dokonano na poligonie rakietowym Sonmiani. Rakietą osiągnięta wysokość 320 km.

## Zenon Kliszko o konferencji w Karlovych Varach

W sobotnim monitorze telewizyjnym rozmowę z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, sekretarzem KC Zenonem Kliszko przeprowadził red. Karol Małcużyński. Tematem rozmowy była konferencja partii komunistycznych i robotni-

czych, poświęcona sprawie bezpieczeństwa europejskiego, która odbyła się w dniach od 24 do 26 kwietnia br. w Karlovych Varach.

Z Kliszko mówił o genezie konferencji i jej wynikach.

## Odnaczenia dziennikarzy, pracowników wydawnictw i drukarzy

W sobotę, odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia dziennikarzom, pracownikom wydawnictw i drukarzem wysokich odznaczeń państwowych, przyznanych przez Radę Państwa z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy oraz 20-lecia RSW „Prasa” i 15-lecia Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

M. in. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał przewodniczący ZG SDP Stanisław Mojkowski.

W czasie uroczystości wręczono także nagrody im. Juliana Bruna przyznawane młodym dziennikarzom oraz — po raz pierwszy przyznane w tym roku — nagrody prezesa RSW „Prasa” za twórczość dziennikarską oraz działalność organizatorską i wydawniczą w zakresie rozwoju prasy.

W uroczystości udział wzięli: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Bolesław Podedworny, sekretarz KC PZPR — Artur Starewicz i kierownik Biura Prasy KC PZPR — Stefan Olszowski.

Redaktor J. Nieciecki

z „Dziennika Łódzkiego”

otrzymał

Krzyż Kawalerski

Wyróżnienie trzech łódzkich dziennikarzy

Wśród odznaczonych z okazji 20-lecia RSW „Prasa” i 15-lecia SDP znaleźli się także dziennikarze łódzcy red. red. Irena Kawczak („Głos Robotniczy”), Jarosław Nieciecki („Dziennik Łódzki”), Ludwik Szumlewski (Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia), którzy otrzymali Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski.

## Zaćmienie słońca w Ameryce Płn.

Na terenie Ameryki Północnej i częściowo w Europie będzie można obserwować w najbliższy wtorek częściowe zaćmienie Słońca.

Maksymalne zasłonięcie tarczy słonecznej przez Księżyc będzie trwało około 1,5 go dziny. Słońce będzie niewidoczne w 70 procentach w paśmie szerokości geograficznej nowego Jorku i 72 procentach w pobliżu kręgu arktycznego.

## Policja w obronie neonazistów

Ponad 200 policjantów przy użyciu gazów łzawiących rozpedało w piątek 4-tysięczną demonstrację antynazistowską w Johannesburgu. Uczestnicy demonstracji zaatakowali znajdującą się tam niemiecką piwnicę. W piątek grupa młodzieży pochodzenia żydowskiego zaatakowała piwnicę, w której znajdowali się i splewali niemieckie piosenki hitlerowskie emigrantów. Także i w tym wypadku energicznie zainterweniowała w obronie nazistów policja RPA.

## Papierosy przyczyną śmierci 300 tys. ludzi rocznie

Amerykańska organizacja do walki z rakiem opublikowała w piątek w Dallas rezolucję, w której stwierdza się, że papierosy powodują co roku śmierć około 300 tysięcy osób.

## Tajemnicze pojemniki

W ostatnich dniach odnaleziono na Rzeszowszczyźnie jeszcze jedną tajemniczą pozostałość z lat minionej wojny — 12 stalowych pojemników, nie posiadających żadnych symboli, które mogłyby wyjaśnić ich zawartość.

Ustalono, że te stalowe butle wypełnione są nieznana substancja pod ciśnieniem 250 atm. Istnieje podejrzenie, że mogą one zawierać gazy bojowe lub inny szczególnie niebezpieczny materiał.

Do wyjaśnienia tajemnicy przystąpił saperzy wojsk obrony wewnętrznej.

## Prace nad utworzeniem nowej partii we Francji

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się w Paryżu kluczowe rozmowy mające na celu utworzenie nowej partii lewicy niekomunistycznej w miejsce dotychczasowej federacji Mitteranda.

W najbliższy czwartek ma zostać powołane Biuro Polityczne, którego decyzje będą obowiązywały zarówno socjalistów, radykałów jak i klub. Specjalna komisja opracowująca warunki połączenia się tych trzech ugrupowań w jedną partię, wysunęła propo-

zycje, aby w skład Biura Politycznego weszło 9 przedstawicieli socjalistów, 6 przedstawicieli radykałów i 7 przedstawicieli klubów. Także w czwartek przewiduje się utworzenie Komitetu Wykonawczego Federacji.

## Most rekordzista w CSRS

W tych dniach oddano do użytku w CSRS największy w tym kraju i na świecie, jednoprzęsłowy most. Spina on dwa brzozy Welta wy nad zaporą wodną w Orliku.

Rozpiętość stalowego łuku wynosi 330 metrów i o 41 metrów przewyższa podobny łuk, największego dotychczas mostu tego typu koło wodospadu Niagara w USA.

## Obniżka cen kakao i niektórych przetworów owocowych

Z dniem 7 bm. została obniżona cena detaliczna kakao krajowego z 16 zł do 13 zł za torebkę 100 g (i odpowiednio kakao krajowego w innych opakowaniach) oraz kakao importowanego. Również 7 bm. dokonano sezonowej obniżki cen —

w granicach od 25 proc. do 40 proc. — niektórych przetworów z owoców i warzyw ze zbioru 1966 r. (dzemu, kompotu i syropu truskawkowego, kompotów śliwkowych, fasolki szparagowej, szczawiu i szpinaku konserwowego).

## Nowy kanał Atlantyk — Pacyfik

Rozpoczęła już prace specjalna komisja międzyamerykańska, która przygotowuje projekt budowy nowego kanału między Atlantykiem a Pacyfikiem. Zgodnie z założeniami, kanał ma być wybudowany przy pomocy eksplozji nuklearnych.

Łączna liczba samolotów USA zestrzelonych dotychczas nad Wietnamem północnym wynosi 1857.

## K. Kot zakończył swoje zeznania

W sobotę odpowiadający przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie 20-letni zbrodniarz Karol Kot zakończył składanie zeznań.

Sąd pokazał oskarżonemu za kwestionowaną w czasie rewizji w jego domu kolekcję noży, atlasów anatomicznych oraz rysunków, na których obsezyjnie przewijają się motywy sztyletów i noży.

Oskarżony spokojnie i rzeczowo omawia sposób zdobycia noży i ich przeznaczenie. Tak jest — mówi, kiedy przewodniczący sądu pokazuje mu pończogę z nożem zakrzywionym ostrzem i grubą rękojeścią — ten noż miałem przy sobie w dniu napadu na 7-letnią Małgosię P.

Jak się okazuje większość noży wykonywał na zamówienie oskarżonemu jeden z krakowskich zakładów rzemieślniczych. Kot był klientem tego zakładu niemal co miesiąc. Na pytanie sądu Kot stwierdza, że nikt nie zanepokoił się tym jego dziwnym „hobby”. Jeśli ktoś interesował się moją pasją — zeznał — wyjaśniał, że po prostu ćwiczyłem nożem dla celów sportowych. Podobne powody oskarżony podawał swojej matce.

kając się z mnóstwem najrozmaitszych ludzi. Co sądził o nich? Syntezą spostrzeżeń jego stała się potem „Ziemia obiecana”. A co oni myśleli o nim? Z całą pewnością nikomu nie przyszło wtedy do głowy, że ten syn tuszyńskiego organisty, były czeladnik krawiecki i aktor, były skromny pracownik kolei żelaznych, 28 lat później otrzyma Nagrodę Nobla, a stulecie jego urodzin stanie się świętem kulturalnym dla całego kraju!

Wiemy ile wiewiór łączyło go z ziemią łódzką i z samą Łodzią. Dobrze się wiecie stało, że ogólnopolskie obchody reymontowskie rozpoczęły się właśnie w naszym mieście: zainaugurowała je wczoraj sesja naukowa, zorganizowana w tłumnie zapelnionej sali Rady Narodowej.

O powiązaniach Reymonta z Łodzią przypominał też zaraz na wstępie przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Edward Kaźmierczak, składając hołd pamięci wielkiego syna ziemi łódzkiej.

Z kolei minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka, dziękując gospodarzom miasta za zorganizowanie uroczystości, wskazał na nurt sympatii Reymonta dla proletariatu robotniczego i chłopskiego, przewijający się przez jego twórczość. Wyraził też nadzieję, że tegoroczne obchody rocznicowe przyczynią się do lepszego poznania dzieł i postaci Reymonta.

Po nim przemawiał prezes Oddziału łódzkiego Zw. Literatów Polskich — Marian Piechał. W pięknym przemówieniu wykażal on, że autor „Chłopów” był wprawdzie w pewnym sensie „pisarzem regionalnym”, ale umiał wnieść do literatury wartości ogólnoludzkie: stał i jego sława światową!

Wszystkie przemówienia wygłoszone były w tonie nie-

## W Żyrardowie zapadł wyrok

Na sesji wyjazdowej Sądu Wojewódzkiego dla woj. warszawskiego w Żyrardowie zapadł wyrok: w rozpatrywanym w trybie doraźnym procesie morderców J. Romanka i J. Bobrowskiego.

St. Denoch skazany został na karę śmierci, a L. Piątkowski na karę dożywotniego więzienia.



W tym roku Michał Rusinek obchodzi 40-lecie swej pracy pisarskiej. W ciągu tych czterech dziesięcioleci lat napisał on 30 książek — wśród nich takie jak „Kapitan czerwonego widma”, „Ziemia miodem płynąca”, „Człowiek z bramy”, „Z barykady w dolinę głodu”, cykl historyczny „Wiosna admirała”, „Muszkieter z Itamariki”, „Królestwo pychy” i inne. Ostatnio Michał Rusinek oddał do druku w krakowskim Wydawnictwie Literackim I księgę „Opowieści niezmysłowych”, rodzaj pamiętnika. Nad drugą częścią właśnie pracuje. Poniżej zamieszczamy fragment z książki wspomnień pt. „Opowieści niezmysłowe”.

## Dzisiaj przedstawiamy Michała Rusinka

# Pielągtzym z LITWY

Zdarzył się w tym biurze kłencia, jakich żadna wyobraźnia nie jest w stanie wymyślić. Jednego dnia — było to chyba w trzecim roku mojego ministerialnego urzędowania — woźny dyżurujący na naszym piętrze przyniósł mi z samego rana karteczkę z wypisanym nazwiskiem nieznanego petenta. Obowiązywało wtedy zarządzenie, że każdy interesant musiał w hallu ministerstwa wypełnić krótki kwestionariusz: kto, do kogo i po co.

Owego dnia przeczytałem na wspomnianej karteczce nieznane mi nazwisko i dopisek mówiący, że miejscem pochodzenia czekającego na mnie klienta jest Lida. Reszta rubryki nie była wypełniona, gdyż — jak objaśnił woźny — ten niezwykły, jego zdaniem jegomość nie więcej nie chciał wypisać. W ogóle przybysz wydaje mi się podejrzanym, brudnym, z jakimś workiem pod pazuchą, co wszystko razem robi złe wrażenie, po prostu będzie to jakiś domokrążca.

Oczywiście takiego niezwykle interesanta chciałem jak najprędzej zobaczyć i jak najprędzej się go pozbyć. — Dawaj go pan jak najszybciej. — Za chwilę wszedł, a raczej wpadł jak bomba do pokoja młody człowiek, łatwy osiemnastu, z czarną czupryną, twarzą jakby lśniąca od potu, z oczami rozgorzałymi czy przerażonymi. Zamknął za sobą drzwi i stojąc o nie oparty zaczął bez jednego słowa wstępu czy przywitania recytować jakiś pięknie długi wiersz.

Zaskoczony słuchałem tej gwałtownie wypowiedzianej deklamacji zrazu z zaniepokojeniem, później, uchwyciwszy półprzymyślny wzrok przybysza, z pewnym współczuciem.

Wreszcie skonczył i jednym uchmem powiedział:

— Panie ministrze...

— Minister urządza na pierwszym piętrze. Ja jestem zwykłym urzędnikiem, referentem.

— Panie ministrze — mówił dalej półprzymyślny, nie zwracając żadnej uwagi na moje słowa. Widocznie wszystko to miał wykute na pamięć. — Jestem Mickiewiczem, jestem nowym Mickiewiczem.

— Skąd pan przybył? — zapytałem.

— Ze wsi koło Lidy, spod Wilna.

— Jakże pan skończył szkoły?

Miał z sobą wiejską szkołę powszechną, nie pamiętam, cztero- czy sześcioklasową.

— Kiedy pan przyjechał?

— Dzisiaj rano tu przyszedłem.

— Jak to: przyszedłem?

— Przyszedłem, pociąg za drogi dla mnie.

Nie chciało mi się wierzyć.

— Skąd pan przyszedł?

— Mówiłem, spod Lidy.

— Na kolej nie mieliście?

— Miałem.

Wyjął zawiniątko ze srebrnym bilonem.

— Matka długo składała, żebym mógł pojechać do pana ministra. Żeby w Polsce poznali drugiego Mickiewicza.

Ale tych pieniędzy na pociąg nie wydałem, za wielkie pieniądze.

Z dalszej rozmowy dowiedziałem się, że w szkole uważany był za poetę, ale starsi we wsi to się na tym nie poznali, niektórzy się z niego śmieją. Do Warszawy przyszedł bosy z butami w tym szarym worku, który leżał teraz pod ścianą. Obuś się tutaj na ulicy, gdy już znalazł budynek ministerstwa.

Co miałem robić z takim chłopcem, niewykształconym, opętanym przez poezję, a równocześnie zadufanym w swoje rymotwórcze skiełanki i świecie wierzącym, że objawia się mu talent równy narodowemu wieszczowi.

Wszystko, co mogłem wtedy wymyślić i w ciągu jednego dnia zatawić, było wyduszenie drogą telegraficzną na kuratorium wileńskiego okręgu obietnicy, że zaopiekują się chłopcem, zajmą się jego dalszym kształceniem. Robił nawet nadzieję, że nlokują go w jakimś internacie.

Potem udało mi się jeszcze wyrwać dla piegrzyna z Litwy bezpłatny bilet kolejowy do Lidy, przy czym do tego celu musiałem użyć wysokich, kadonowskich protekcji w Ministerstwie Kolei. Na interwencję urzędnika resortu oświaty bezpłatnego biletu oczywiście by nie dali, dla Akademii Literatury — dali.

Pożegnał się ze mną słowami „Bóg zapłać” i zwinął swoje pergaminy. Trzeba mi bowiem i to nadmienić, że wiersze miał spisane nie tylko w reszycie, ale i na dużych arkuszach powiązanych w rękono.

Więcej go nie widziałem. Natomiast chyba w rok potem wydział oświaty dla dorosłych naszego ministerstwa poinformował Akademię Literatury że nasz protegowany uczęszcza do szkoły i jako tako się uczy. O dalszych jego losach, a zwłaszcza próbach poetyckich, nie już nie słyszałem.

Mój przyjaciel — fanatyczny wyznawca motoryzacji, który ma już poza sobą ujeżdżanie „tygrysa prawego skretu” (tak w szoferskim żargonie nazywa się „Junak”), a ostatnio przesiadł się na „Syrenkę 104” — opowiadał mi przed kilkoma dniami następującą historię: W jedna z kwietniowych niedziel wybrał się swoimi czterema kółkami w odwiedzinę do krewnych mieszkających w Częstochowie. Kiedy dojeżdżał już do Radomska, a wskazówka szybkościomierza wskazywała ciągle jeszcze około 90 km na godz., usłyszał nagle z tyłu klakson i po chwili wyprzedził go pędzący jak strzala samochód. Nie byłoby zapewne nic w tym dziwnego, gdyby nie to, że wyprzedzające auto wyglądało na moone już sfatygową gdyby „Syrenka” potrafiła mówić, mogłaby je nazwać — „dziadkiem”.

W Częstochowie mój przyjaciel jeszcze raz spotkał ów wehikul. Stał spokojnie przy jednej z tamtejszych restauracji, dumnie wypinając do przodu sterujące nad błotnikami reflektory i maskę, na której widniał ukosnie przytwierdzony napis: „Polski Fiat 508”.



Staruszek wiecznie młody — „Polski Fiat 508”.

# Polski Fiat

Niewątpliwie podjęcie przez Polskę w roku 1935 produkcji licencyjnej ulepszonej wersji włoskiego Fiata 508 „Balilla” miało ogromne znaczenie nie tylko dla rozwoju polskiego przemysłu motoryzacyjnego, który wówczas znajdował się jeszcze w powijakach, ale również dla rozwoju przemysłów pomocniczych, a więc hut, fabryki opon „Stomil” itp. Poza tym z pojawieniem się na naszych szosach „Polskiego Fiata 508” w znacznym

stopniu zaspokojono głód samochodowy dręczący wielu naszych dziadków i ojców. Samochód ten bowiem był nie tylko znacznie tańszy (kosztował jedynie 5.400 zł) od importowanych z USA Chevroletów, Fordów i Buicków, a z Francji Citroenów, ale także znacznie lepiej niż one — dzięki wzmocnionemu zawieszaniu i specjalnym amortyzatorom — dawał sobie radę

(Dalszy ciąg na str. 6)

Niedzielnym magazyn „Dziennika Łódzkiego”

## PANORAMA



# Dzisiaj już tak nie kochają?

Mimo usilnych poszukiwań nie udało się niestety odkryć takiego pięknego współczesnego pomnika miłości, jaki znajduje się w starej łowickiej kolegiacie. Na jednej z bocznych ścian, uważany czytelnik, taki tam może znaleźć napis wryty w czarnym marmurze:

„Szlachetnie urodzonej Jejmości Paniej P. Jadwidze z Klinnik Osmólskiej, małżonki wszystkich cnót pełnej, Jegomości Pan Jakub Osmólski, żalony małżonek, ten nagrobek na wieczną pamiątkę miłości położony roskazał. Żyła lat 35, umarła 24 marca roku 1625”.

Czyż można, bez pełnej wzruszenia zadumy, odczytać ten tekst, zatarty już na poły, mały i niepozorny, a jednak do dziś emanujący potęgą uczucia?

Może rzeczywiście „takie to były czasy”, w tym burzliwym wieku siedemnastym, a może była to tylko moda, maniera, również ulotna jak inne? Ale przecież w tymże wieku, zwycięzca spod Wiednia, wielki król Jan III Sobieski, wszystkie swoje listy do ukochanej Marysieńki tytułował prawie nieodmiennie:

„Jedyna duszy i serca pociecho, najszlachetniejsza i najwznieciwsza Marysieńko, dobrodziejko moja!”.

A dalej i takie można odczytać słowa: „... to dopiero dziś trzeci dzień, jak mnie odżyła śliczna Wci dobrodziejki mojej raczka, która całe milion kroci sto tysięcy razów, bo mi ta żwota dała, i przez te wieczna przyjaźń i miłość przyobiecana. Całuję śliczne nóżeczki Wci dobrodziejki mojej, które, przy inszych wszystkich ślicznościach, w te mi wieczna a tak miła Wci dobrodziejki mojej wprawili niewole. Rozkazuje też moja śliczna panno, wszystko, jako twemu niewolnikowi, a kochał, już więcej nie wymawiając i nie powatpiwając, swego najwznieciwszego sługe. — Zboża naszego w Gdańsku dotąd jeszcze nie przedano”.

„Przytomny” to był król, jeśli wśród miłosnych zapalów o interesach nie zapominał. Ale cóż to jest owa miłość, z którą ludzkość ma do czynienia od zarania dziejów i trudno znaleźć takiego, kto by jej obojętnie nie doświadczył?

Autor spytał o to dwu przypadkowo spotkanych znanych, artystów, a więc ludzi z wzniosłymi uczuciami obywateli. I co usłyszał, po chwili niemałej konsternacji?

P. Wacław Kondek powiedział: „Niech pan spyta o to brzydkie kobiety, bo ładne nie o niej nie wiedzą”.

P. Konstanty Mackiewicz: „Jest to uczucie usposabiające do poświęceń. Nie ma miłości bez poświęcenia”.

Uznając obydwie odpowiedzi za grubo niepełne, autor sięgnął do źródeł. Rzecz okazała się prosta i została wy-

(Dalszy ciąg na str. 4)

## Po raz pierwszy na Atlantyku

# Sindbad znów wyrusza w drogę



Dhaw — to arabska nazwa starej łodzi żaglowej, której już przed dwoma tysiącami lat używali żeglarze i kupcy południoworabscy dla swych wypraw dalekomorskich. Na takiej właśnie łodzi przemierzył Ocean Indyjski legendarny Żeglarz Sindbad.

Tradycje Sindbada podjęł dziś trzeci współczesny żeglarz — były oficer marynarki amerykańskiej, Luke Lane, były urzędnik brytyjski w Kenii, Tony Hughes i deputowany do parlamentu Kenii, Abu Somo. 3 maja wyruszyli oni na pokładzie żaglowca typu Dhaw w rejs z Mombasy do Nowego Jorku. Poza trzema kierownikami wyprawy, na pokładzie żaglowca znajduje się trzynastu marynarzy oraz operator filmowy.

Łódź nowoczesnych Sindbadów została skonstruowana w Kenii przez budowniczych ze szczepu Bajuni, zaliczających się do najwybitniejszych fachowców w dziedzinie budowy tego typu łodzi. Jest ona zbudowana dokładnie tak, jak Dhaw sprzed 2 tysięcy lat — ma około 25 metrów długości, wysokie, strzeliste maszty i trójkątny żagiel. Na wypadek sztormu — a wiadomo, że Atlantyk nie należy do najspokojniejszych oceanów — będzie można opuścić żagiel i sterować łodzią dziobem do fali.

Trzej nawigatorzy twierdzą, że to, co udało się Żeglarzowi Sindbadowi na Oceanie Indyjskim — powinno udać się im także na Atlantyku. „Nie potrzebu-

jemy — mówi Luke Lane — obawiać się napaści drapieżnych ptaków, które tak dotkliwie daly się we znaki słynnemu bohaterowi morza”. Spadkobiercy Sindbada mają natomiast kłopoty finansowe. Dlatego właśnie zabierają ze sobą w rejs operatora filmowego, który nakręci film pt. „Historia Dhaw” i wyświetli go w Stanach Zjednoczonych. Organizatorzy wyprawy spodziewają się ponadto serdecznego przyjęcia na brzeżu amerykańskim (nie darmo łódź nazywa się „Hodi-Hodi”, co w nareczu plemienia Bajuni oznacza „Czy możecie nas miłe powitać?”, co łączyłoby się, oczywiście, z korzyściami materialnymi. Jeśli istotnie przyjęcie będzie serdeczne — a wszystko na to wskazuje, — żeglarze zamierzają sprze-

dać swa łódź w Stanach Zjednoczonych i zrekomensować sobie w ten sposób koszty wyprawy.

Według obliczeń kapitana „Hodi-Hodi” rejs potrwa 110 dni, a przy sprzyjających wiatrach nawet krócej. Oczywiście nie można niczego twierdzić na pewno — jak już wspomnieliśmy, Atlantyk nie jest najspokojniejszym oceanem. Jedno wszakże jest pewne. Abu Somo stał się obecnie jednym z najpopularniejszych deputowanych kenijskich. Nie potrzebuje się kłopotać o przyszłe wybory — obywateli jego rodzinnego miasta Lamo na pewno wybiorą ponownie „odrodzonego Sindbada”. O ile, oczywiście, powróci szczęśliwie z wyprawy.

m. j.

(Dokończenie ze str. 3)

jaśniona w niezbyt obszernej rozprawie zamieszczonej w Encyklopedii Powszechnej Orgelbranda z 1864 r.:

„Miłość jest jedną z cnót teologicznych. Dwie inne są: Wiara i Nadzieja. Ktokolwiek ich nie posiada, ich nie wykonywa, nie może dostąpić nieba”.

Prosto i jasno! Ale autor definicji podaje także uzupełniający komentarz: „Miłość jest najdoskonalszą z trzech cnót teologicznych, a to dla trzech przyczyn: ponieważ ona jest wypełnieniem zakonu, ponieważ miłość jest duszą wszystkich innych cnót i że od niej biorą one całą swoją zasługę”.

Można i tak. Choć nie da się ukryć, że po głębszym zastanowieniu trudno nie przyznać racji że: „miłość jest duszą wszystkich cnót...” Jest czymś pięknym, wzniosłym, uwznioślającym, powtarzającym się przez wieki, lecz ciągle, niezmiennie wielkim, innym dla każdego człowieka, bardzo intymnym i osobistym i stał jakże trudnym do zwięzłego określenia.

Franz Kafka, w jednym z przepięknych „Listów do Mileny Jesenskiej” napisał, iż:

„Miłością jest, że Ty jesteś mi tym nożem, którym ja w sobie grzebię”.

I to prawda. Miłość zmusza bowiem do samorewizji, zmienia stosunek do samego siebie, do otoczenia, Z egoisty czy ni altruisty, z pesymisty — optymistę. Nawet jeśli nie jest odwzajemniana. A może właśnie wtedy najbardziej?

Czy dziś już tak nie kochają? Nie sposób nie zaryzykować twierdzenia, iż pomijając przypadki patologiczne, sprzeczające się z pojęciem miłości do pewnych funkcji fizjologicznych, jest ona przeżywana równie silnie jak niegdyś. Tyle tylko, że staliśmy się mniej skorzy do jej demonstrowania, a poza tym upadła, piękna kiedyś i bujnie rozwinięta sztuka pisanja listów miłosnych. Staliśmy się chyba bardziej zamknięci w sobie, jeśli do bliskiej sercu osoby, z podróży, na takie tylko słowa potrafimy się zdobyć: (fragment autentyczny współczesnego listu).

„Było mi wczoraj bardzo, bardzo smutno. Aż poduszkę miałam w efekcie mokra. Trochę brakowało mi Ciebie. (!) Zresztą nie wiem co to było. Może po prostu historia?”

A już Boy przewidywał kłopoty z okniesieniem:

„To co ziemie w raj nam zmienia, Życia cały wdzięk stanowi, Na to — nie ma wyrażenia, O tym — w Polsce się nie mówi!”

Przebiegliśmy od tamtych czasów kilkadziesiąt zaledwie lat i już tęsknotę nazywa się „histerią”, miłość zaś — słabością, lub magazjstwem.

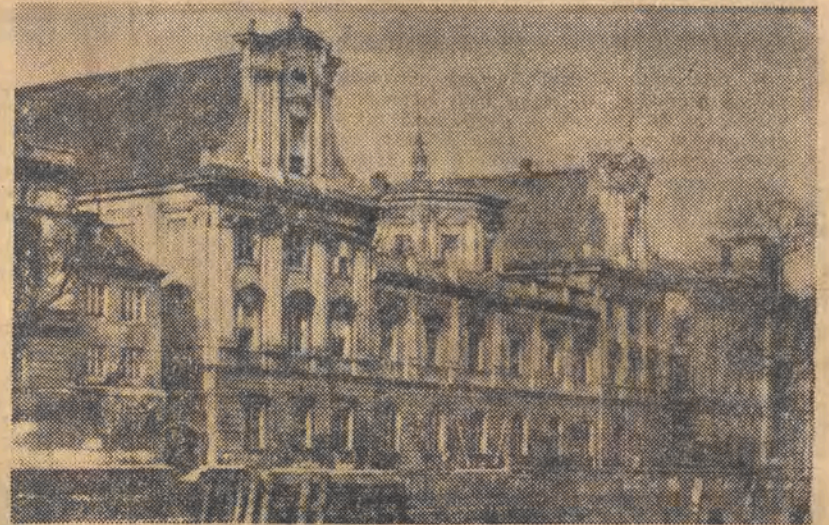
„On ją kochał...” — ileż bywa w tym gryzącej ironii! „On mnie kocha” — ileż bywa w tym złośliwej satysfakcji. A prawdziwie zakochani milczą. Kryją się ze swym uczuciem i jakże często brak im słów, by opowiedzieć to niewypowiedziane, by choćby spróbować... Czy nie prościej więc ukryć wzruszenie pod maską, a potok myśli płynących z serca wyrazić w zredukowanej formie: „chata”, „szkło”, „adapter”?

Brośmy się przed tą redukcją ze wszystkich sił. Teraz w maju i w ogóle. Nie wstydzimy się tego co w nas najpiękniejsze, co czyni nas ludźmi i nie wierzymy bzdurnej piosence: „Kochać — jak to łatwo powiedzieć”!

JÓZEF POTĘGA



Mija w tym roku 150 lat od powstania Ossolineum. W powodzi jubileuszów, nie ujmując innym jubilatam, będzie to bezspornie najważniejsze wydarzenie kulturalne bieżącego roku. Protektorat nad obchodami objął premier Józef Cyrankiewicz. Bez przesady można powiedzieć, że w dziejach kultury narodowej zasługi Ossolineum są największe. Od 150 lat z tą skromną na pozór nazwą związane są największe zdarzenia kulturalne i naukowe, a także najwybitniejsze nazwiska polskich uczonych — humanistów. Ze wymienię tylko takich, jak: Samuel Bogumił Linde, twórca „Słownika języka polskiego”, Szajnocha, Brückner, Askenazy, Kleiner, Witwicki, Leśnodorski, Tatarkiewicz, Kotarbiński, Pigoń. To ci najwięksi znani całemu ogółowi. A iluż wielkich, lecz mniej popularnych?



Parę słów o samym założycielu i twórcy Józefie Maksymilianie Ossolińskim. Kim był ten dziwny człowiek, który dał początek tak wielkiemu dziełu? Urodził się w 1748 r., studiował w Warszawie, przebywał wiele lat w Wiedniu na dworze cesarskim. Całe życie pasjonował się historią, badaniami naukowymi, zbieractwem. Należał do tych nielicznych, u których odchodzący już wiek Oświecenia rozbuździł pasję naukową. Postanowił ratować kulturę polską w momencie utraty niezawisłości politycznej kraju. Naukowiec nie był z niego tęgł, lecz organizator wspaniały. Cały swój czas, pasję, majątek poświęcił zbieraniu ksiąg. Wreszcie pod koniec życia oślepił nad nimi. Uchodźził za skapca i spodziewano się po jego śmierci majątku. Nie zostawił nic. Sknera dla ludzi, okazał się szczodry dla nauki.

Na marginesie warto dodać, że wielu naukowców związanych z Ossolineum umiłowanie wiedzy opłaciło utratą wzroku. Wspominam o tym ażeby uzmysłowić jak wielka musiała być ich miłość do nauki. Wzrok tracił Szajnocha. A jednak nadal pisał. Posługuje się przy tym drewnianymi liniami. Pod koniec życia ślepnął bardzo zasłużony dla Ossolineum Wojciech Kętrzyński, zwany przez współczesnych sobie Jurandem. Specyficzny jest rodzaj bohaterstwa ludzi nauki. Może wymaga większego heroizmu niż na polu bitwy.

Historia Ossolineum jest równie dramatyczna jak historia naszego narodu. Powstało w czasie zaborów, miało służyć narodowej sprawie. W ossolińskiej drukarni wykonywano tajne druki. Ukazały się tam, m. in. w 1832 roku Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego A. Mickiewicza. Policja austriacka wpadła na trop konspiracji i ówczesnego dyrektora Zakładu Konstantego Słotwińskiego skazano na 8 lat ciężkich robót. Drukarnie na jakiś czas zamknięto, lecz działalność naukowa w dalszym ciągu trwała. Czynną była biblioteka. „Nie każda bomba peka, nie każda kula uderza, ale każda książka trafia”. To była dewiza pierwszych „organiczników”.

Dorobek naukowy Ossolineum przekształcił się z biegiem czasu w skarbiec kultury narodowej. Zakład i Biblioteka należą dziś do jednych z najstarszych i największych w Europie.

Ossolineum posiada rozgłos światowy i światową rangę. Gromadzi rocznie 450 tytułów czasopism zagranicznych i 500 czasopism polskich, koresponduje prawie z wszystkimi większymi instytucjami naukowymi na świecie. J. M. Ossoliński był w swoim czasie postacią znaną w całej Europie. Zakład jego imienia znany jest na całej kuli ziemskiej, Książki ossolińskie trafiają nawet do Japonii, Australii i Konga. Największymi odbiorcami są ZSRR, USA, NRF, CSRS i Izrael. Ogółem Ossolineum sprzedaje książki do 30 państw

„Bogurodzicy”, „Postylla” Mikołaja Reja i oczywiście rękopis „Pana Tadeusza”. Rękopis znajduje się w inkrustowanej kością słoniową kasecie. Kaseca zamykana jest w kasecie pancernej. W tej samej kasecie jest również 40 listów i rozkazów dziennych Tadeusza Kościuszki, Pożółkłe pergaminy odręcznych pism Pawła Włodkowica, rękopis „Ogniem i mieczem”, rękopis „Chłopów” oraz cała rękopiśmienna spuścizna Aleksandra Fredry. Skarbu strzegą uzbrojeni wartownicy. Dosłownie skarbu, albowiem piętro wyżej w sejfie na ul. Szewskiej we Wrocławiu znajdują się złote naczynia, kielichy, puchary i inne drogie pamiątki.

Z okazji jubileuszu skarby zostaną wystawione na widok publiczny w sali ratusza wrocławskiego. Ujrzymy po raz pierwszy po wojnie w oryginale najcenniejsze druki a także rękopisy Słowackiego, Sienkiewicza, Żeromskiego i wielu innych. Odbędą się wystawy za granicę w Moskwie, Paryżu, Londynie, Pradze i Berlinie. Uroczystości jubileuszowe przewidziane są na listopad br. Na te okazje ukaże się „Przewodnik po Bibliotece Ossolineum”, w języku polskim i francuskim, „Historia Zakładu”, „Monografia J. M. Ossolińskiego” i „Księga Jubileuszowa”. Numizmatyków pragnę powiadomić, że wybitny zostanie także medal pamiątkowy.

Nie trzeba chyba dodawać, że uroczystości te odbędą się właśnie we Wrocławiu, gdzie znajduje się siedziba Zakładu Narodowego, który zaraz po wojnie przeniesiony został tutaj ze Lwowa. Ossolineum wprowadziło pierwszą polską książkę na prastare ziemie piastowskie, stało się fundamentem dolnośląskiej nauki. Dawny lwowski zasób rękopisów ciągle wzbogaca się o nowe powstałe już tutaj we Wrocławiu. Zakład kontynuuje swe najlepsze tradycje, inspirowa i prowadzi badania naukowe. Zbiory Ossolińskich stały się podstawą do wielu prac doktorskich z zakresu humanistyki na Uniwersytecie Wrocławskim. Rocznie korzysta z nich ponad 50 tys. osób. Wychowuje się na nich nowe młode pokolenie polskich humanistów. Bez istnienia Ossolineum trudno byłoby sobie dziś wyobrazić polską kulturę. Jest ona laszej kultury perłą najpiękniejszą.

K. BADZIAK

## PERŁA narodowej kultury

za sumę ok. 1 miliona zł. rocznie. Oprócz żywych kontaktów handlowych, Zakład organizuje współpracę z wydawnictwami zagranicznymi na polu tłumaczeń, koedycji i wymiany doświadczeń. Dodajmy do tego jeszcze udział w corocznych targach książki w Warszawie, Lipsku, Belgradzie i Frankfurcie.

Całą działalność Ossolineum można zamknąć krótko w trzech słowach: zbiera — udostępnia — wydaje. W bibliotece Ossolineum znajduje się dziś prawie cała współczesna wiedza humanistyczna. Ponadto zbiory historyczne, księgi, inkunabuły, rękopisy, dokumenty, druki, czasopisma, autografy książek, diariusze i wiele innych bezcennych materiałów, o których nie śni się zwykłe mu śmiertelnikowi.

Chlubą zbiorów jest pierwodruk

PRZEZ TRZY TYGODNIE MICHELE RAY, MŁODA FRANCUSKA DZIENNIKARKA, REPREZENTUJĄCA „NEUVEL OBSERVATEUR” UZNANA BYŁA OFICJALNIE ZA ZAGINIONĄ W WIETNAMIE PŁD. PO RAZ OSTATNI WIDZIANO JĄ 16 STYCZNIA BR., KIEDY TO WYRUSZYŁA Z SAJGONU SWOIM MAŁOLITRAŻOWYM SAMOCHEDEM DO AMERYKAŃSKIEJ BAZY LOTNICZEJ W DANANG, ABY STAMTĄ ZOSTAĆ PRZERZUCONA HELIKOPTEREM DO STREFY ZMILITARYZOWANEJ. W ODLEGŁOŚCI 400 KM OD SAJGONU DOSTAŁA SIĘ DO NIEWOLI PARTYZANTÓW POŁUDNIOWO-WIETNAMSKICH WŚRÓD KTÓRYCH SPĘDZIŁA TRZY TYGODNIE, JEJ WZRAJENIA, SPISANE I OPUBLIKOWANE JUŻ PO WYZWOLENIU W PRASIE ZACHODNIOEUROPEJSKIEJ PUBLIKUJEMY Z NIEWIELKIMI SKRÓTAMI.

# Wietnamska przygoda

Sądziłam, że wieść przestała istnieć. Przeleżałam 10 godzin pod ziemią w pieczarze długości 2 m i wysokości 80 cm. Przez 10 długich godzin z bardzo krótkimi tylko przerwami rozrywały się wokół nas amerykańskie bomby, pociski, rakiety. Jeśli nie zwirowałam w tym piekle, to właśnie tylko dzięki żołnierzowi Vietcongu, który leżał obok mnie w tej ziemiance. Głaskał moją dłoń i obejmował mnie ramieniem w chwilach, kiedy wydawało mi się, że wariuję, duszę się lub umieram.

Kiedy wreszcie wypełzłam z pieczary, na chwilę oślepił mnie jaskrawy płomień. Byłam tak osłabiona, że żołnierz Vietcongu musiał wyciągnąć mnie ze schronu wąskim wyjściem. Zastanowiłam oczy ręką. Wydawało mi się, że tracę świadomość i że nawet najmniejszy ból sparaliżuje moje ciało. „To wszystko nerwy. Michele — powiedziałam sobie — weź się w garść!”

Zacząłam rozglądać się, by zobaczyć, co zostało zniszczone. Dwa domy jeszcze płonęły. Ziemia wokół nas wyglądała tak, jak gdyby przepuszczono ją przez maszynkę do mięsa. Tam, gdzie przedtem była równina, pojawiło się obecnie wzgórze, a na miejscu wzgórza — dół. Lej obok leja. Początkowo sądziłam, że kobiety i dzieci, które zebrały się

wokół wyjścia z mojej pieczary — to jedyni ludzie pozostali przy życiu po bombardowaniu. Później zobaczyłam, że śmieją się i nie wyglądają na to, by oplakiwali zabitych krewnych.

— Patrz — usłyszałam głos mego wietnamskiego — wszyscy jesteśmy żywi...

— Wszyscy! Ani jeden nie zginął? — Ani jeden! Nasze ziemianki to dobra rzecz.

Podbiegła do mnie kobieta z miską w ręku. Znajdowało się w niej codzienne pożywienie: ryż i ryba w słoju w sosie. Byłam strasznie głodna. Chciałam jeść, ale mój żołdak nie trawił. Vietcong podtrzymał mnie, jakaś kobieta dała mi powachać kamforę. Wzruszyła mnie ta troskliwość — po 10 przerażających godzinach w ziemiance wzruszało mnie wszystko.

Pół godziny później znowu zagrzmiła salwa artylerii. Ukryliśmy się w dużym rodzinnym bunkrze. Nie był to już taki schron jak poprzednia ziemianka, lecz po prostu rów, okop. Kobiety, dzieci, żołnierze — wszyscy siedzieli w kukki.

20 stycznia musiałam się rozstać z moim wietnamskim przyjacielem. Był bardzo zasmucony. Następca mego pierwszego przewodnika i tłumacza był niewielkiego wzrostu, ani tęgł, ani szczupły, ubrany w zieloną piżamę i beret, nosił okulary. Urodził się w tej właśnie prowincji,

Uczył się we francuskim college w Qui Nhon, ale kiedy dorósł, zaczął walczyć przeciwko Francuzom. Wstąpił do armii Ho Chi Minha. Po zakończeniu pierwszej wojny indochińskiej w latach 1955-1962 był profesorem na uniwersytecie w Hanoi. Kiedy rozpoczęła się druga wojna indochińska, tym razem przeciwko Amerykanom, znowu poszedł na front. Wieczorem kontynuowaliśmy drogę w góry. Jeden z towarzyszącej nam grupy, młody chłopiec o niezwykle

bystrych oczach — przezwalałam go „Rysie Oko” — włączył na pełną moc swój tranzystor. Muzyka napełniła dżunglę hałasem, rozlegając się głośnym echem. Roześmiałam się, kiedy przypomniałam sobie filmy wojenne, przerażająca cisza i poświata płatków tropikalnych. Tu, w górach, żołnierze Vietcongu nie musieli obawiać się Amerykanów — w każdym razie noca, kiedy bombowce nie latają. W tranzystorze wrzeszczało radio Sajgon...



HISTORIA TEJ INSYTUJCJI - POWOLANEJ W KOŚCIELE KATOLICKIM I DZIAŁAJACEJ W OFRONIE GŁOSZYNYCH PRZEZĘN PRAW. JEST JEDNĄ Z NAJKRWAWSZYCH PLAM W DZIEJACH RELIGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I HISTORII CYWILIZACJI W OGÓLE. WIELK Z JEJ TAJEMNICZEKA NADAŁ NA UJAWNIEŃIE, ALE JUZ TE ODKRYTE I OPUBLIKOWANE PRZEZ BADACZY I HISTORYKOW POWZALAJA ZROZUMIEĆ OW POTWORNY LĘK I PRZERAZENIE, JAKIE JESZCZE 200 LAT TEMU BUDZIŁO SAMO TYLKO SŁOWO: INKWIZYCJA.

# Święte stosy



Miała ona być podstawowym narzędziem walki z herezjami. Formy organizacji inkwizycji uchwały IV Sobór Laterański, w roku 1215, a szczegółowe przepisy dla sądów inkwizycyjnych wydał w roku 1231 papież Grzegorz IX podporządkowując sądy inkwizycyjne władzy papieskiej i powierzając ich wykonywanie zakonnikom franciszkanów i dominikanów. W latach 1232-35 sądy inkwizycyjne powstają w Aragonii, Francji, Niemczech, Włoszech. W roku 1252, za pontyfikatu Innocentego IV wprowadzono oficjalnie użycie tortur dla wymuszenia zeznań. Z początkiem XIV wieku nie było już prawie w Europie kraju, w którym nie działałyby trybunały inkwizytorskie dominikanów, określających się mianem „psów pańskich“.

Trudno dziś podać dokładną liczbę ofiar inkwizycji - zabitych w czasie masowych prześladowań religijnych, spalonych żywcem na stosach, uduszonych czy zmierzonych w więzieniach. Niektórzy badacze są zdania, że liczba ta wynosi od 9 do 12 milionów ludzi. We Francji zacięłość inkwizytorów zwróciła się głównie przeciw sektom albigensów i waldensów. W roku 1210 specjalna wyprawa krzyżowa z biskupem na czele wymordowała - „na większą chwałę Bożą i w imię Chrystusa“ - 20 tys. albigensów. W prowincji w ciągu kilku dziesiątków lat stracono na stosach 5 tys. kobiet i dzieci. W jednym tylko dniu, w kościele w Cabrières, zamordowano około 500 osób - przeważnie kobiety, które schroniły się tam, uciekając przed pogromem. Wpływom papieskim i fanatyzmowi religijnemu wywołanemu działalnością inkwizycji, przypisać również należy straszny pogrom protestantów w Paryżu, w roku 1572, nazwany „nocą św. Bartłomieja“, kiedy to zamordowano około 80 tys. ludzi. Papież Grzegorz XIII dowiedziawszy się o straszliwej rzezi kazał bić medale pamiątkowe i odprawiać nabożeństwa dziękczynne dla uczczenia zwycięstwa nad herezjami.

We Włoszech inkwizycja wyrządziła szczególnie wiele złego sprawom kultury i postępu. Zamykano uniwersytety, palono na stosach herezyczne księgi, prześladowano uczonych, którzy gineli na stosach lub szukali schronienia w ucieczce do bardziej tolerancyjnej Szwajcarii. W roku 1600 spłonął na stosie wielki włoski myśliciel epoki Odrodzenia - Giordano Bruno, dobrze też poznał więzienia inkwizycji Galileusz, a Leonardo da Vinci musiał uciekać za granicę w obronie przed prześladowaniami.

W Niderlandach pozostających do końca XV wieku pod panowaniem Hiszpanii stracono według współczesnego historyka - Hugona Grotiusa 100 tys. ludzi. Najpotworniejsze i najliczniejsze zbrodnie ma jednak na swoim koncie inkwizycja hiszpańska. Najpełniejsze dane o jej działalności przekazał sekretarz świętego officjum - Llorento. Obliczył on, że w latach od 1481 do 1781 spalono żywcem na stosie prawie 32 tysiące osób, a 291 tys. skazano na galery lub więzienie.

Jednym z najkrwawszych katów inkwizycji hiszpańskiej stał się mnich dominikański - Tomasz Torquemada, który w latach 1481-1494 spalił żywcem 10.220 osób, a 97 tys. skazał na więzienie. Papież Sykstus IV na wieść o krwawych rządzach Torquemady pisał do niego, że: „Czynny te napędzają go najwyższą radością“, a w roku 1895 papież Leon XIII wysławiając pamięć Wielkiego Inkwizytora pisał: „O błogosławiony płomieniu stosów, któryś niszcząc znikomą ilość najbardziej obłudnych człowieczków, wydarł z otchłani błędnego i wiecznego może potępienia setki tysięcy ludzi“.

W Polsce inkwizycja pojawiła się w XIII wieku, jako narzędzie walki z waldensami i husytami, ale nie odegrała większej roli. W roku 1552 uchwałą sejmową zniesiono sądy inkwizycyjne dla szlachty, a sejmy w latach 1562 i 1565 skasowały ją zupełnie w całym kraju. Rolę inkwizycji przejęły później trybunały koronne, a liczne procesy czarownic i „córek diabła“ kończyły się, niestety, jak dawniej - stosami.

W większości krajów europejskich inkwizycja została zniesiona do końca XVIII wieku. Jedynie w Portugalii, Hiszpanii i Włoszech przetrwała do połowy wieku XIX. Do dziś jednak istnieje przy Kurii Rzymskiej w miejsce dawnej inkwizycji Najwyższa Kongregacja Świętego Oficjum, zajmująca się obroną doktryny i moralności kościoła oraz potępianiem „niebezpiecznych filmów i książek“... (SI)

W następnej „Panoramie“ zamieścimy fragmenty pamiętników i relacji dotyczących świętej inkwizycji.

## Obrazki łódzkie W parku



### Z ostatniej chwili

Książę Lichtensteinu donosi z Vaduz - stolicy księstwa - o powiększeniu o jedną trzecią stanu swojej armii. Teritorium księstwa strzec będzie więc 28 żołnierzy zamieszani. Liczba psów policyjnych pozostaje bez zmian - czyli 2.

Największym nabywcą pigulek antykoncepcyjnych jest amerykańskie Ministerstwo Obrony. W wyniku tej polityki, ilość urodzeń w rodzinach wojskowych spadła tam z 177.000 w 1964 r. do 141.000 w 1966 r.

# PROHIBICJA

Zagnało mnie właśnie do Newport, małego portu i miasteczka w centralnej części „leśnego wybrzeża“. Kilka schludnych uliczek, zabudowanych oczywiście wyłącznie drewnianymi domami gnie z jednej strony w lesie, z drugiej wśród nadbrzeżnych wydm. Na wydmach stoją dwa barakowate motele, skanalizowane w sposób bardzo prosty, choć niezbyt estetyczny za pomocą zbitych z dwóch desek korytek, odprowadzających nieczystości między piaski. Za to widok stąd wspaniały - wprost na ogromną, oceaniczną plażę i otwartą się rozwija, stawiając głównie na turystykę i przybyszy poszukujących swobody, spokoju i tęskniących do natury nie skazanej specyficzną amerykańską technocywilizacją. W podobny sposób reklamują te okolice wydawane na miejscu prospekty. Niezbyt to logiczne, bo przecież naturalnym biegiem rzeczy wszystkie owe przymioty znikną - skoro reklama spełni swój cel.

Przechadzałem się właśnie z towarzyszem pustawą uliczką, rozkoszując się nieosiągalną dla nas od dawna ciszą i wszechobecny tu tegim aromatem lasu, gdy nagle dobiegł zza zakrętu głośny rumor i brzek, połączony z serią wybuchów.

Odgłosy te wydawały pędzący w tumanie kurzu samochód. Jego datę produkcji można było ustalić w przybliżeniu na rok 1936. Zahamował gwałtownie obok nas. Z wnętrza wyskoczył człowiek ubrany w wysłużoną koszulę, dunki i wystrzępiony szerokokryty kapelusz. Miał spaloną twarz pociętą ostrymi zmarszczkami, których nie żłobią lata, lecz słońce, wiatr i ślota.

- Halo, boys! Jest ktoś w

Oregon oznacza w Stanach - drzewo. Jego porty zaliczają się do największych eksporterów drewna w USA, stan zaś pokrywa w 20 proc. zapotrzebowanie całego kraju na ten surowiec. Krajinę zalegają olbrzymie puszcze, pamiętające jeszcze czasy niepodzielnego panowania Indian. To jest także ojczyzna słynnej wśród żeglarzy całego świata oregonskiej sosny masztowej.

Ale Oregon oznacza jeszcze w USA - prohibicja. Tak przynajmniej się mówi w innych stanach...

tym cholernym mieście?! - Mówią, że parę tysięcy ludzi - odpariem.

- W takim razie co oni piją?! - zadudnił znów, akompaniując sobie serią wymysłów, jakich nie słyszałem jeszcze w języku Whitmana. - Cholerny Oregon... Gdzie tu można dostać coś do wypicia?

- Sami chcielibyśmy to wiedzieć - zwierzył się smętnie mój towarzysz. - Przypłyneliśmy z Kalifornii.

- A więc marynarze? O'kay! O wiele lepiej niż oregonscy! Come on, boys! Poszukamy razem źródła na tej pustyni!

Trzęsąc się w klekoczącym

na okrągły rok. Warunek, prócz dolara, jest tylko jeden: ukończone dwadzieścia jeden lat...

Zóty, oprawiony w celofan kartonik, sygnowany przez Oregon Liquor Control Commission, zawiera prócz imienia, nazwiska i dokładnego adresu, także - jak w większości amerykańskich dokumentów - rubryki: płeć, waga, wzrost. Na odwrocie widnieje pouczenie, podkreślające w pierwszym rzędzie w sposób kategorię zakaz sprzeżony alkoholu osobom poniżej dwudziestu jeden lat oraz odstępstwa zezwolenia. Jego kopia pozostaje w sprzedawcy, a następnie nabywca

## w Oregonie

blachami wozie, którym kierowca szarpał niby kowboj mustangiem, wysłuchiwalismy w dalszym ciągu zwrzezeń kalifornijskiego drwala.

Wreszcie znaleźliśmy sklepik ze skromnym szyldem „Liquor Store“. Dwie starsze panie zażądały jednak najpierw - zezwolenia na zakup alkoholu. Kalifornijczyka aż podrzucilo.

Paniusie zaczęły go dobrotliwie uciszać, przyzwyczajone widąc do podobnych klientów. Następnie szybko i wyjątkowo wyjaśniły, że przemoc nie jest tu konieczna. Wystarczy zaledwie jeden dolar. Za tę sumę można bowiem nabyć potrzebne pozwolenie z ważnością

jest wciągnięty do rejestru. Nie, proszę się nie uśmiechać, nie alkoholików, lecz tylko osób uprawniających do konsumpcji alkoholu. Jeśli ktoś zostanie zatrzymany w stanie „wskazującym na użycie alkoholu“, a nie będzie posiadał takowej „przepustki na picie“, może być pociągnięty do odpowiedzialności.

Mimo wszystko jest to jeszcze jedna prohibicyjna fikcja, istniejąca tylko w uspokojeniu sumień władz stanowych i co bardziej purytańskich obywateli, których zresztą w USA nie brak. Symboliczna opłata za „przepustkę“ (przy cenach wódek 5-10 dolarów za butelkę), nie stanowi ani przeszkody w nabyciu alkoholu (niewątpliwie ustalona została nie bez wiedzy producentów napojów), ani też specjalnie nie wzbogaca skarbu Oregonu. Istotna może się tu najwyżej wydać sprawa ograniczenia wieku. Ale jeśli przyjrzyć się bliżej, praktyczna skuteczność rygoru także zaczyna budzić wątpliwości.

W poszczególnych stanach USA granica wieku, od której dozwolona jest sprzedaż alkoholu, waha się między 18 a 21 latami. W zasadzie zarówno sprzedawcy w sklepach, jak i kelnerzy w lokalach przestrzegają jej bardzo skrupulatnie, gdyż przekroczenie zakazu grozi znacznymi konsekwencjami, między innymi także utratą pracy. Ale można przecież nabyć wódkę przez dorosłego „pośrednika“ za niewielką wyjątkową opłatą. Jest jeszcze szereg innych sposobów.

W południowej Kalifornii, na przykład, nastolatki po prostu wsiadają w samochody, pędzą na złamanie karku do Meksyku, którego granice mogą przekraczać bez żadnych dokumentów i tam pija ilitę wejdzia, mając dostownie przed oczyma terytorium Stanów Zjednoczonych. Różnice kosztów „dojazdu“ rekompensują z nadwyżką niskie ceny wszelkich trunków w Meksyku. Tym niemniej - wsiysy są w porządku.

W. ANDRZEJEWSKI

# madame Michele Ray

Już od 8 lub 9 dni byłam jeńcem wietnamskim. Nie, ale i nie gościem. Czulałam się wolna. Ale moja wolność była bez przerwy przez całą dobę obserwowana. Nigdy nie pozostawiono mnie samej. Miało to jednak i swoją pozytywną stronę. Mogłam bezpośrednio obserwować codzienne życie partyzantów.

W górach najpiękniejsze godziny to godziny wieczorne. W trójkę lub czwórkę siadaliśmy skrzyżowawszy nogi, na leżankach i trzaskaliśmy kartami o deski przy świetle glisty napędzonej naftą. Ojciec rodzinny rozdawał banany i czosnek.

30 stycznia - zapisałam tę datę - poszłam z chłopami na pole flancować ryż. Staliśmy po kolana w mule, jeden obok drugiego długim łańcuchem. Europejska dziennikarka obok chłopów wietnamskich! Śmiałyśmy się, chociaż nie rozumieliśmy się nawzajem. Mamma mia! Takie jest życie!

Nad nami zaczął krążyć samolot zwiadowczy. Znalam taktykę Amerykanów, zaraz wszystko zaczęło się od nowa. Wszyscy znikli w ziemiankach i tunelach. Mnie pchnięto do gniazda cekaem. I nagle wszystko dookoła pogra-

żyło się w ciemności. Zobaczyłam sylwetkę wietnamską. Słychać było, jak zbliża się druga fala amerykańskich samolotów. Zupelnie blisko eksplodowały bomby. Fala powietrza rzucała mnie o ziemię.

...Po bombardowaniu przeniesiono mnie przez przełęcz na drugą stronę łańcucha górskiego. Pośrodku stoku górskiego, nie dochodząc do podnóża, zatrzymaliśmy się w niewidocznej z góry chacie chłopskiej. Upadłam na łóżko.

Tego co się zdarzyło nazajutrz, nie zapomnę nigdy w życiu. Otworzyłam oczy i zobaczyłam nad sobą twarz... twarz, którą znałam, twarz przyjaciela. Roześmiał się:

- Ładnie się pani sprawuje! Ale mam dla pani niespodziankę. Dostarczymy pani dzisiaj nocą do Tam Quam, a jutro rano wypuścimy na wolność. Ale jeśli zamierzała pani stąd przedostać się do Hanoi, jest to, niestety, niemożliwe...

Oczywiście ucieszyłam się. Perspektywa, że za dwa dni nie będę już więcej słyszeć huków dział, nie będę widzieć spalonych domów, działała, rzecz jasna, uspokajająco.

Podczas posiłku mój nauczyciel oczywiście wręczył mi w imieniu wszystkich mieszkańców wsi upominek: komu nistryczne broszury z dedykacjami i miszkę na ryż, zrobioną z metalu bomby napalmowej. Miska od spodu owinięta była w sztapard wietnamski z okresu 1960 roku. Zapewne jest to najbardziej niezwykły upominek, jaki Europejczyk kiedykolwiek przywiózł z Wietnamu.

Była ciemna, bezkłęskowa noc. Dwóch wietnamscyków odprowadziło mnie w dół krętą ścieżką do szosy. Jeden z towarzyszących mi żołnierzy wręczył mi moje rzeczy. Wszystko było w porządku. Musiałam napisać pokwitowanie.

Z boku, tam gdzie ścieżka krzyżowała się z szosą, stały dwa motorowery. Siadłam na bagażnik jednego z nich. Pomknęliśmy, dojechaliśmy do jakiejś rzeki. Tam żołnierz wietnamski przeprowadził nas na drugi brzeg. Po kilometry drogi moi towarzysze zatrzymali się na placu w niewielkiej wsi, pożegnali się, znikli.

Postałam na tym placu najwyżej minutę. Słychać było jeszcze wyraźnie war kot motorowców, gdy pojawiło się kilku żołnierzy rządowych.

- Jestem Michele Ray - zawołałam. - Bez trudu mnie rozumieli. Po upływie pół godziny leciałam już wojskowym śmigłowcem w stronę Sajgonu...





# Z miasta

**NIEDZIELA.** Spotkanie z uczestnikami walk o Berlin: W. Berkusen, S. Pawelczyk i T. Ruciński — o godzinie 11, w kinie ŁDK (Traugutta 18), połączone z wyświetlaniem filmu „Zwyczajny faszyzm”.

**Akademia 1-majowa** — o godz. 18, w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 32), referat — mgr H. Hartenberga oraz część artystyczna.

**Zjazd Klubu Filatelistów „Czerwony Krzyż”,** połączone z pokazem znaczków o tej tematyce — o godz. 10, w Pałacu Młodzieży (Moniuszki 4-a).

**Zebrań członków i sympatyków Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami** — o godz. 10, w ŁDK (Traugutta 18).

**Wykazy filmów oświatowych:** „Żywy kamień” i „Karnawał w Quebecu” — o godz. 12, w Muzeum Archeologicznym (Pl. Wolności 14).

**Dziś i w pozostałe dni świąteczne** — w okresie letnim — trasa linii autobusowej „51” zostanie skrócona. Autobusy będą kursować w kierunku Ła giewnik od skrzyżowania ul. Wycieczkowej i Strykowski.

**PONIEDZIAŁEK:** Uroczysta akademii — z okazji Dnia Zwycięstwa — zorganizowana przez DK FJN, Ref. Kultury DRN Śródmieście, Klub TPP-R i ZBOWiD o godz. 18 w Klubie TPP-R (Narutowicza 28).

**Podsumowanie III Harcerskiego Alertu** — o godz. 16 w Radogoczu.

**Spotkanie z aktorem J. Swiderskim** — o godz. 19 w

Klubie Studentów (Piotrkowska 77).  
„Bezsenność i jej zwalczanie” — prelekcja prof. dr S. Cwynara, o godz. 18, w ŁDK (Traugutta 18).  
Zdjęcia malobrazkowe — 9 maja — dzielnica Bałuty (Li manowski 47), mieszkańcy domów przy ul. Łagiewnickiej nr 9 i 13, dziel. Górna (Lecznicza 6), ul. Przybyszewskiego nr 57, 59, 61, 63, 65 i 67.

## Prace społeczne dla miasta

150 pracowników Spółdzielni „Lokator” pracowało wczoraj po południu przy porządkowaniu osiedla Teofilów. Przyłączyli się do nich również mieszkańcy tego osiedla. Porządkowano m. in. teren pod przyszły zieleniec.

Dziś o godz. 9 rozpoczyna prace na rzecz miasta 150 studentów Politechniki Łódzkiej. Przebudują oni i uporzędkują linię tramwajową na ul. Niższej.

## Premiera „Paryżanina”

Dziś, w niedzielę zespół Teatru im. Jaracza na swojej drugiej scenie w Teatrze „7.15” wystąpi z premiera bardzo zabawnej farsy pisarza francuskiego Claude Magniera pt. „Paryżanin”.  
W głównej roli pechowego nieczaradnego artysty malarsza wystąpi Krzysztof Chamiec.

## Losujemy 100 kart wstępu na rewię mody

**WE WTORKOWYM „DZIENNIKU”** — 9 maja — zamieścimy kupon upoważniający naszych Czytelników do losowania 100 bezpłatnych kart wstępu na krajową rewię dziecięcej i młodzieżowej odzieży pn. „To nam się podoba — szukamy producenta”.  
Wystąpią na niej śpiewacy, piosenkarze i znani aktorzy, m. in. Romuald Sychalski i Joanna Rawik.

## W Klubie Dziennikarza

Dziś (7 bm.), o godz. 11 w Klubie Dziennikarza odbędzie się poranek satyryczny z udziałem: Janusza Oseki, Horacego Saffina, Igora Skiryckiego i Mariama Izaruckiego. Po zakończeniu poranku autorzy podpisują będą swoje książki. Wstęp wolny dla posiadaczy kart klubowych oraz zaproszonych gości.

We wtorek natomiast (9 bm.), o godz. 19 w „Kinie przy pół czarnej” wyświetlony zostanie film produkcji włoskiej „Noc”. Przed projekcją — prelekcja mgr Z. Machwita na temat „Michel Angelo Antonioni”. Wstęp wolny dla posiadaczy kart klubowych (bez kartonów).

## Juvenalia 12-14 maja

Łódzkie środowisko studenckie przygotowuje się do czwartych z kolei Juvenaliów. O ich przebiegu poinformowano nas w RO ZSP. 12 bm. — w „dniu nauki” odbędą się sesje naukowe na Uniwersytecie, Politechnice i na Akademii Medycznej. Najlepszych studentów i działaczy przyjmie przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — E. Kazmierczak. 13 maja — „dzień kultury”, podobnie jak i poprzedni, włączony jest w Dni Oświaty, Książki i Prasy. W zakładach pracy wystąpią z premierami najnowszych programów teatru: STUL, „Quant” i „Forum”. W pasażu ZMP odbędzie się tradycyjny kiermasz prac studentów PWSSP, ponadto w Klubie Studentów Łodzi —

kiermasz książki młodzieżowej. Po południu przeciągnie ulicami miasta barwny pochód żakowski, który zakończy się na Pl. Dąbrowskiego przekazaniem władzy studentom. Liczne zabawy i balety w klubach zakończą ten dzień.

14 maja ogłasza się jako „dzień sportu”. Z ważniejszych imprez wymienimy mecz piłkarski Polska — Rzesza Świata, „bieg o sandały” i uroczyste zakończenie rajdu studenckiego. (kał)

## Ogólnopolskie zawody modeli latających

W niedzielę, 7 bm., odbędzie się na Lublinku ogólnopolskie zawody modeli redukcyjnych i akrobacyjnych, zorganizowane przez Aeroklub Łódzki. Weźmie w nich udział 95 zawodników z całej Polski i ponad 100 modeli. M. in. znajdzie się tam model Jaka 9-P myśliwca radzieckiego z okresu II wojny światowej, nowoczesnego samolotu wyczołowego — Zlin 228, oraz model sławnego polskiego RWD 10. Na zakończenie odbędzie się około godz. 16.30 pokaz sterowanych przez radio modeli szybowców.

Zawody te podtrzymują piekna, bo licząca już ponad 40 lat tradycje łódzkiego modelarstwa. To właśnie w Łodzi powstało jedno z pierwszych w Polsce koł modelarskich. Początek zawodów nastąpi o godz. 10.

## Niedzielne imprezy

### Dni Oświaty, Książki i Prasy

Dziś, w niedzielę, w dalszym ciągu w Parku Sienkiewicza odbywać się będzie kiermasz książki z udziałem literatów łódzkich. Podobny kiermasz zorganizowany będzie w Parku Poniatowskiego, gdzie o godz. 17 oglądać będziemy występy zespołów amatorskich i zawodowych oraz jedn. wojskowej WAM.

W muszli koncertowej parku na Julianowie — o godz. 17 występy zespołów wokalnych i instrumentalnych. W lokalu TS „Cytryna” od 10-17 przegląd teatrów pejszj w ramach Ogólnopolskiego Festiwalu Amatorskich Teatrów Pejszj.

## Książka Twój — przyjaciel!



Dr TOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16-19, Piotrkowska 59 37148 g

PARCELE budowlana do 1.500 m<sup>2</sup> położona w rejonie Zgierskiej do zajezdni Helenówek, wgląd dnia przy ul. Łęciastej kupuje. Oferty „37022” Prasa, Piotrkowska 96

SAMOCHÓD „Warszawa” z taksometrem sprzedam Łódź, Gdańska 35, od godz. 12 37320 g

SAMOCHÓD „Wartburg 1000”, rok prod. 1964, sprzedam. Tel. 371-33 go dziny 9-18 37325 g

„WARTBURG - Camping” mało używany sprzedam Łódź, Tuwima 6, po godz. 16 37340 g

SAMOCHÓD „Opel-Kadet” na chodzie tania sprzedam. Świerkowska 14 „VOLKSWAGEN-KdF” w dobrym stanie sprzedam. Tel. 595-61 wieczorem

SHL-105, stan idealny sprzedam. Oferty „37406” Prasa, Piotrkowska 96

Chirurgia Południe — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.  
Chirurgia Północ — Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.  
Okulistyka Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.  
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Konopnickiej, ul. Sportowa 35-50.  
Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.  
Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Terezy 8.  
Chirurgia Południe — Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.  
Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaźkiewicza 15.  
Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.  
Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.  
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.  
Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.  
Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Zeromskiego 113, godz. 14-4.

Nočna pomoc lekarska, Sienkiewicza 137, tel. 444-44 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19-5. W ambulatorium internistycznym przyjmowani są na miejscu chorzy z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godz. 16-7.

Nočna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 14-4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-82, Poleśe — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-33. Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są w godz. 10-17.

Gabinet zabiegowe świątecznej pomocy pielęgniarskiej czynne w wyżej wymienionych punktach wykonują zabiegi olegniarskie w godz. 3-18. Zgłoszenia na zabiegi domowe przyjmowane są w godz. 8-17.

## Tydzień PCK rozpoczęty

Wczoraj, w przededniu Tygodnia PCK delegacja czerwono-krajskie złożyły wiązanki kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza, na Radogoczu, pod Pomnikiem Wdzięczności, w parku Poniatowskiego i pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki. Wczoraj w Teatrze Nowym odbyła się okolicznościowa akademii organizowana przez koło PCK przy ZPB im. Marchlewskiego. Na akademii był Brażowa Odznaka PCK otrzymał dyrektor ZPB im.

## 10 lat ZURIT

Z okazji X rocznicy powstania ZURIT, odbyła się wczoraj w Operze Łódzkiej uroczysta akademii, w której wziął także udział wiceprzewodniczący Prez. RN m. Łodzi — E. Wróblewski, przedstawiciele KZ i KW PZPR oraz dyrekcji centrali ZURIT w Warszawie.

Referat okolicznościowy wygłosił dyr. techn. Oddziału Łódzkiego Z. Modrzejewski. Omówił on dziesięciolecie historii powstania i rozwoju ZURIT w Łodzi i województwie łódzkim. „W chwili obecnej — powiedział — dysponujemy już 60 placówkami. Błyskawicznie rozwój techniki stawia jednak przed nami wciąż nowe, poważne zadania. Musimy się przygotować na przyjęcie tysięcy kolorowej, stąd też przed wszystkimi pracownikami stoi obowiązek stałego kształcenia się.

Następnie wiceprzewodniczący RN m. Łodzi — E. Wróblewski przekazał pracownikom Łódzkiego ZURIT najcenniejsze życzenia dalszej owocnej pracy w imieniu władz partyjnych i miejskich. W dalszym ciągu szereg wyróżniających się pracowników otrzymał przyznane przez MHV odznaki wzorowego pracownika, nagrody i dyplomy uznania. (r)

ZGŁOŚ SIĘ W OBOWIĄZUJĄCYM TERMINIE NA DRUGIE SZCZEPLENIE P/DUROWI BRZUSZNEMU — W MIESIĄC PO SZCZEPNIENIU PIERWSZYM

## WAŻNE TELEFONY

- Pogot. Ratunkowe 99
- Pogot. MO 97 400-00 500-00
- Kom. MO m. Łodzi 292-22
- Straż Pożarna 68
- Pogot. Energet. 334-28
- Inform. telefoniczna 93
- Informacja PKS 265-96
- Inform. PKP 561-11
- Pogot. Oświat. Ulic 220-89
- Pogot. PZMet. 533-09

## TEATRY

- TEATR WIELKI (Plac Dąbrowskiego) godz. 17 „Straszny dwór” — przedst. zamknięte 8.5. nieczynny
- TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingrada 21) nieczynny
- TEATR JARACZA (Moniuszki 4-a) godz. 19 „Rozmowa”, 8.5. g. 15 „Namiestnik”
- TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Paryżanin” 8.5. jak wyżej
- TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 11 „Kowal, pieniądze i gwiazdy”, g. 19.15 „Pan na mioda” 8.5. nieczynny
- MALA SALA (Zachodnia 93) g. 20 „Szkłana mezażeria”, 8.5. nieczynna
- OPERETKA (ul. Północna 47-51) g. 19 „Fantastyyczny rejs” 8.5. nieczynna
- TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) godz. III, 15 „Legenda Warszawy” 8.5. g. 17.30 J. w.
- TEATR PINOKIO (Kopernika 16) g. 12, 17.30 „Szewczyk Dratewka” 8.5. nieczynny
- TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika nr 8) 8.5. godz. 19 „Trudna miłość”
- KABARET „AGAWA” (w kawiarni „Agawa”) g. 22 „Z duchem czasu”

## MUZEJA

- MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne od 10-17.
- MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFI-CZNE (Pl. Wolności 14) czynne od 11-16.
- MUZEUM HISTORII WŁÓKIENICTWA (Piotrkowska 282). Wystawa „Włókiennictwo wczoraj”, „Tkanina polska” czynne 11-16.
- MUZEUM KATEDRY E-WOLUCJONIZMU UL (Park Sienkiewicza) — czynne od 10-14.
- MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36). Wystawa pn. „Karol Hiller” czynna od 10-16.
- WYSTAWY
- PALAC MŁODZIEŻY im. TUWIMA (ul. Moniuszki 4-a). Wystawa pt. „Przedświatki maluja”
- OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) Doroczna wystawa malarstwa, grafiki, rzeźby okręgu łódzkiego ZPAP, czynna od 10-13 i od 15-18
- SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86-88). Wystawa 1-majowa malarstwa i grafiki czynna codziennie 10-18
- ZOO (ul. Konstantynowska 6-10) czynne w g. 9-19 (kasa czynna do godz. 17).

## CO? gdzie? Kiedy?

PALMIARNIA — otwarta w godz. 10-18.

## KINA

- POLONIA — „Kochajmy syrenki” od lat 14 (pol.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 8.5. jak wyżej
- WISLA — „Ostatni brzeg” od lat 14 (USA) godz. 10, 13, 16, 19 8.5. jak wyżej
- WOLNOŚĆ — „Dziegiełdzie Wilkowie” (panorama) od lat 14 (an gielsko-jugos.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 8.5. jak wyżej
- WŁOKNIARZ — „Fantomas” (panorama) od lat 11 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 8.5. jak wyżej
- TATRY LETNIE (Sienkiewicza 40). „Twarz zbiega” (USA) godz. 19 (Kino czynne tylko w dni pogodne) 8.5. jak wyżej
- ADRIA (Piotrkowska 150) Kino filmów radzieckich 50 lat kinematografii radzieckiej: „Młochtar ba tropie” (panorama) od lat 7 g. 10, 12, 14, 15, 17.30, 20, 8.5. „Los człowieka” od lat 16 g. 16, 18, 20 8.5. jak wyżej
- CZAJKA (Kochanowska Aleksandrowska nr 163) „Strzelby Apaczów” (USA) od lat 11 godz. 15, 17, 19 8.5. nieczynne
- ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Bum-rang” (pol.) od lat 14 g. 15 „Koty” (franc.) od lat 13 g. 17, 19 8.5. jak wyżej
- GDYŃIA (Tuwima nr 2) „Mocne uderzenie” od lat 14 (pol.) (panorama) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 8.5. Program krótkometrażowy „Podchorążka studa”, „Muzeum” godz. 10-22 non stop
- HALKA (Krawiecka 3-5) Bajki — godz. 11, 12 „Książę i żebrak” od lat 11 (ang.) g. 16, 18 „Smarkula” od lat 19 (pol.) g. 20, 8.5. „Książę i żebrak” g. 16, 18 „Smarkula” g. 20 8.5. jak wyżej
- MAJA (Kilińskiego 173) Bajki — pr. ski. godz. 14.30, „Ostatni zachód słońca” od lat 14 (USA) g. 15.30, 17.45, 20, 8.5. „Ostatni zachód słońca” g. 15.30, 17.45, 20
- ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Spacer po linie” od lat 16 (ang.) godz. 15, 17, 19, 8.5. „Sposób bycia” od lat 16 (pol.) godz. 19
- ŁDK (Traugutta nr 18) „Cała naprzód” (pol.) od lat 16 g. 15, 17.30, 20 8.5. jak wyżej
- WŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Fanfan Tulipan” od lat 14 (franc.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 8.5. jak wyżej
- MUZA (Pabianicka 173) „Noc niespodzianek” g. 15 „Gdy miłość przemija” od lat 16 (jugos.) g. 15, 18, 20, 8.5. „Gdy miłość przemija” g. 16, 18, 20
- POLESIE (Fornalskiej 37) Bajki g. 14 „Okropna żona” (czeski) od lat 16 g. 15.30, 19.30 8.5. j. w. g. 15, 19 (bez poranku)
- POULARNE (Ogrodowa 18) „O carski tron”

(bułg.) od lat 14 godz. 15, 17, 19, 8.5. nieczynne

- PRZEDWIOŚNIE (Zeromskiego 74-76) „Pogarda” (franc.) od lat 18 g. 15, 17.30, 20 8.5. jak wyżej
- PIONIER (Franciszkańska 31) „Szatan z VII klasy” od lat 10 (pol.) g. 10, 12.30, 17.30, 20 8.5. jak wyżej
- POKOJ (Kazimierza 6) „Kajtek” godz. 11 „Z piekła do Teksasu” (panorama) od lat 14 (USA) g. 15.45, 18, 20.15 8.5. „Z piekła do Teksasu” g. 15.45, 18, 20.15
- REKORD (Rzgowska 2) Bajki g. 10, 11, 12, 13 „Samotny jeździec” (panorama) od lat 16 (USA) g. 14, 16, 18, 20 8.5. 50 lat kinematografii radzieckiej — „Ojciec żołnierza” od lat 11 (tylko 1 dzień) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
- ROMA (Rzgowska nr 84) „Dwa jabłuszka” godz. 10, 11, 12, 13, 14 „Gamoń” (panorama) od lat 14 (franc.-wł.) g. 15, 17.30, 20, 8.5. „Gamoń” g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
- SOJUSZ (Platowcowa 9) „Dzielnicy rycerz” g. 14 „200 mil do domu” od lat 7 (USA) g. 15, 17 „Przygody Wernera Holta” od lat 16 (NRD) g. 19, 8.5. „Grunt to zdrowie” od lat 14 (franc.) godz. 17, 19
- STYLOWY — STUDYJNE (Kilińskiego nr 123) — VI przegląd etud szkolnych PWSTIF, II zestaw g. 15.45, 18, 20.15 Omówienie premier ma ja g. 10. Zestaw PKF z kwietnia godz. 14 8.5. VI przegląd etud szkolnych PWSTIF, III zestaw g. 15.45, 18, 20.15
- STOKI (Zboczce) „Ali Baba i 40 rozbójników” g. 14 „Synowie” „Wielkiej Niedźwiedzicy” (panorama) od lat 14 (NRD) g. 16, 18, 20 8.5. „Boccacio 70” od lat 18 (franc.-wł.) g. 16, 18, 20
- STYDIO (Lumumby 7-9) „Wygrana Han” — pr. składany godz. 16.15
- „Viva Maria” (panorama) od lat 16 (fr.-wł.) g. 17.15, 19.30, 8.5. „Viva Maria” g. 17.15, 19.30
- SWIT (Bałucki Rynek 5) „Błękity kaczorek” g. 10, 11, 12, 13 „Skra wek ziemi ojczystej” od lat 11 (radz.) godz. 14, 16, 18, 20, 8.5. — 50 lat kinematografii radzieckiej: „Porucznik Marynin” od lat 12 (tylko 1 dzień) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
- DYŻURY APTEK
- Piotrkowska 225, Ni-clarniana 15, R. Luksemburg 3, Rzgowska 51, Gdańska 21, Narutowicza 42.
- Ossowskiego 4, Gagarina 6, Tuwima 19, Karolewska 48, Pl. Kościelny 8, Piotrkowska 25, Przybyszewskiego 41.
- DYŻURY SZPITALI
- I Klinika Półn.-Gin. AM, im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje ro

### OGŁOSZENIA DROBNE

SAMOCHÓD „Octavia” sprzedam. Tel. 437-98	NIEKREPUJĄCY pokój z wygodami odnajmę sublokatorowi. Telefon 291-15 godz. 9-15	MATKA z córką poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „37319” Prasa, Piotrkowska 96
„WARTBURG - Camping” sprzedam. Sierakowskie. Go 93-a (Julianów)	POKÓJ wylazony spod kwaterek kupię. Oferty „37341” Prasa, Piotrkowska 96	UCZEN do krawca potrzebny. Łódź, Jaracza 6
MOTOCYKL BMW-R 12 z koszem sprzedam. Srebrna 42 37308 g	POKÓJ, kuchnia, wygodny i kawalerkę zamieszkać na 2 pokoje, kuchnia lub 3 pokoje z wygodami. Oferty „37217” Prasa, Piotrkowska 96	POMOC do rocznego dziecka potrzebna. Dąbrowa, Ejsmondka 6 m. 5
DOMEK jednorodzinny, mrurowany z ogrodkiem sprzedam. Ul. Górna 24 (Koziny) 37333 g	SZCZECIN — 3 pokoje, kuchnia, wygodny zamieszkać na 2 pokoje równorzędne w Łodzi. Łódź, tel. 415-78 godz. 16-21	POMOC domowa potrzebna. Tkacka 58 m. 4 (bli sko Radiostacji)
PLASTIK zagraniczny, metalizowany, złoty sprzedam. Tel. 36978 g	DZIAŁEK 806 m <sup>2</sup> przy ul. Reymonta 54 sprzedam. Tel. 342-30	POMOC domowa potrzebna. Łódź, Rzgowska 73 m. 6 (wejście z Lokator skiej), tel. 451-98
„WARTBURG - Camping” mało używany sprzedam Łódź, Tuwima 6, po godz. 16 37340 g	MOTOROWER „Simson” piec elektryczny, radio „Ballada”, komplet mebli kuchennych, akordeon „Barcarolla” 120 basów sprzedam. Michałski, Modlika 23, pow. Łódź 372-15 g	DZIEKAN Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UL unieważnia zagubiony indeks nr 2164 nr alb. 24417/S Grażyny Elżbiety Witkowskiej, Jaracza 67 37256 g
SAMOCHÓD „Opel-Kadet” na chodzie tania sprzedam. Świerkowska 14	„VOLKSWAGEN-KdF” w dobrym stanie sprzedam. Tel. 595-61 wieczorem	UBRANKA chłopięce do I komunii św. poleca pracownia K. Kowalczyńskiej, Piotrkowska 84 (sklep w podwórzu)
SHL-105, stan idealny sprzedam. Oferty „37406” Prasa, Piotrkowska 96	257-65 po 15 37203 g	SAMOTNI znajdują odpowiednie oferty małżeńskie w prywatnym biurze matrymonialnym „Swatka” Łódź, Piotrkowska 133 36900 g

# RADIO I TELEWIZJA

## PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56”. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci „Bajka o bajkach”. 10.20 Gra orkiestra F. Poulenc'a. 10.40 Koncert życzeń. 11.40 „Zgadnij, sprawdzi, odpowiesz” — aud. 12.05 Wiad. 12.10 Fel. „Plamy na mapie”. 12.20 Piosenka miesiąca maja. 12.50 Kultura plinie poszu kiwana. 13.20 Gra orkiestra R. Farnona. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 Rozgłoszenia Harcerska. 14.30 „W Jezioranach” — odc. 15.00 Melodie Straussów — odc. 16.00 16.05 Przegląd wydarzeń między-narodowych. 16.20 „Niebieskie migdały” — słuch. 16.30 Wymyki Toio-Lokka. 18.05 Z nagrań wybitnych artystów. 18.45 „Wstyd!” — opow. 19.00 Kabarek reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie”. 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie”. 20.26 Wiad. sportowe. 20.35 „Matysiakowie” — odc. 21.05 Recital skrzypcowy. 21.30 Radiokabaret trzy po trzy. 22.30 Gra ork. F. Słakina. 22.45 Chwila poezji. 22.50 Piosenki Sławy Przybylskiej. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 24.00 Wiadomości.

## PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (L) Koncert życzeń. 9.55 (L) Mag. niedzielny. 10.15 (L) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Tygodnik dziękujący. 12.35 Poranek symfoniczny. 13.40 Z okazji Dnia Hutnika wystąpi chór i Ork. Związku Zawodowców Hutników przy Hucie Kosciuszko. 14.00 „Portret pani Marii” — aud. 14.30 Gra radiowy zespół Studio M-2. 15.00 „Godziszowe buty” — słuch. 15.45 „Nie dzielcie rendez-vous”. 16.02 (L) Koncert rozrywkowy. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Felieton na tematy między narodowe. 17.15 Ulubione walce. 17.30 Podawieczorek przy mikrofonie. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Temat z polskiego” — słuch. 20.15 Koncert z okazji Dnia Prasy, Radia i Telewizji. 21.00 Dziennik. 21.22 (L) Na boiskach i bieżniach województwa. 21.52 (L) Chwila muzyki. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne. 23.42 Melodie dla marzycieli. 23.50 Wiadomości.

## TELEWIZJA

8.15 Fizyka „Izotermie gazów rzeczywistych” (Katowice). 8.50 Fizyka „Doświadczenia Joule'a Thompsona” (Katowice). 9.20 Ma tematyka „Funkcje wielu zmiennych” (Wr.). 10.00 „Dom przy ulicy Heberskiej” (Praga). 10.55 „Krolewna i rybak” film fab. prod. czeski (W). 12.05 PKF (W). 12.15 Dziennik (W). 12.25 „Henri Dunant — twórca Czerwonego Krzyża” — film prod. szwajcarskiej (W). 13.10 „Przemiany” (W). 13.35 Sprawozdanie z wysiedzenia kołarskiego o puchar ministra obrony narodowej w Warszawie (W). 14.05 „Piaszki orły” (Kraków). 14.25 Wojskowe zespoły estradowe (Katowice). 14.55 Wycieczka kołarska ulicami Warszawy o puchar ministra obrony narodowej (c. d. z sprawozdania) (W). 15.15 Teatrzyk dla Przedszkolaków: Anna Chodorowska — „Urodziny Marysi” (W). 15.55 Wycieczka kołarska ul. W-wy o puchar ministra obrony narodowej (W). 16.15 „Trzeci harcerski alert” (W). 16.25 Teatr Telewizyjny „Mozart i Salieri” — Aleksandra Puszkina (Łódź). 16.55 „Portrety” — Henryk Siem-

Kiewicz (W). 17.55 „Nasi nad Lejmanem” — reportaż filmowy z cyklu: „Ludzie i zdarzenia” 18.10 „Wielka gra” — teletur-niej (W). 19.05 „Profesor Tutka wśród melomanów” — film TV prod. pol. (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Jakaś dziewczyna” — program rozrywkowy (W). 20.30 „Paszport do Pimlico” — film fab. prod. ang. (W). 21.50 Niedziela sportowa (W-wa, Gdańsk).

## PONIEDZIAŁEK, 8 MAJA

### PROGRAM I

8.18 Melodie rozrywkowe. 8.44 „W walce o przyszłość narodu”. 9.00 „Wesoła zabawa”. 9.30 Pogodne melodie. 10.00 „Klechy lubuskie”. 10.20 Muzyka operowa. 11.00 „Widok z mojego okna” rep. 11.25 Na organach kinowych gra Jackie Davis. 11.35 „Wiesz tańczy i śpiewa”. 12.06 Wiad. 12.10 Kwadrans piosenek. 12.25 Roiniezy kwadrans. 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”. 13.00 „Gawędy muzyczne”. 13.20 Z nagrań koncertowych. 14.00 W różnych rytmach. 14.30 Wioskie canto. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 Skrzynka muzyczna. 15.50 „Przezorny zawsze ubezpieczony”. 15.55 „Opinia komentatora”. 16.00 „Popołudnie z młodocianą”. 16.40 Śladami Egona Erwina Kischea. 17.00 „Wizyta w pokoju 137”. 17.35 „Kronika współczesności”. 17.55 Wiad. 18.00 „Na scenach i estradach świata”. 18.45 Kurs jez. ros. 19.00 „Z księgarskiej ludy”. 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.45 Radiowe nagrania piosenek. 20.00 Wiad. 20.31 W. Lutociński. 20.50 „Wawa” — rep. 21.10 W. Zulański — suita. 21.21 „Spotkanie przy półce”. — Janina Romanówna. 21.35 „Jazz od frontu i od kuchni”. 22.10 Ze spół Dziewiątka „Balsam”. 22.40 Piosenki Wydawnictwa „Synkopa”. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Wiadomości.

### PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Uniwersytet Radiowy. 9.00 Poranny koncert. 9.30 „W Jezioranach”. 10.00 Wiad. 10.05 Rewanże kompozytorskie. 10.50 „Trzej wspólnicy” — odc. 11.10 Porady praktyczne dla ko biet. 11.20 Edelman — Suita ma lowicza. 11.35 Tydzień Kultury Czechosłowackiej. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Kompozytor i jego piosenki. 12.45 Magazyn nowości techniki. 13.00 (L) Komunikaty. 13.05 (L) Wiad. sport. 13.15 (L) „Melodia, rytm i piosenka”. 13.45 (L) „Na tropach wiekowej chemii” — rep. 13.55 (L) Chwila muzyki z płyt. 14.00 Z twórczości klasyków wiedeńskich. 14.35 „Fala 56”. 14.45 Muzyka ludowa. 15.00 Koncert rozrywkowy. 15.30 Dla dzieci „Echo stuleci”. 16.00 Wiad. 16.05 Pablicystyka międzynarodowa. 16.17 „Warszawskie kabarety, rewie i operetki”. 17.01 (L) Aktualności łódzkie. 17.15 (L) Felieton aktualny. 17.30 (L) Występ uczniów Podstawowej Szkoły Muzycznej w Łodzi. 17.45 (L) „Na różnych instrumentach”. 18.00 (L) Śpiewają Katarzyna Sobczyk i Piotr Szczepaniak. 18.20 (L) „Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju — komentarz. 18.45 „Mój dom, moje osiedle”. 18.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.30 Wiersze Józefa Andrzeja Frasika. 19.40 Utwory rozrywk. 20.00 Muzyka ludowa. 21.20 Z kraju i ze świata. 21.47 Kronika sportowa. 22.00 Wie czorny koncert. 22.20 „Rozmowy o wychowaniu”. 22.30 „Ambicje

i starty” — aud. 22.45 Z nagrań Ork. Kameralnej. 23.18 Melodie na dobranoc. 23.50 Wiadomości.

## TELEWIZJA

16.45 Wiad. dnia (Łódź). 16.55 Dziennik (W). 17.00 „Porządki Gapiszona” — film z serii: „Przy gody Gapiszona” (W). 17.10 „Pod siatką i pod koszem” odc. I. (Katowice). 17.30 „Dookoła świata” — z cyklu: „7 milionów miodych” (W). 17.45 „Nos dla tabakierzy” (Katowice). 18.10 „Eureka — magazyn popularno-na ukowy” (W). 18.40 „Spacerkiem po kinach” (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Obrazy z Ułjanowska” — program Telewizji Radzieckiej. 20.15 Teatr Telewizyjny: Erich Maria Remarque — „Ostatnia stacja” (W). Ok. 21.45 „Na półkach księgarskich” (W). 21.55 „Uwaga! remont!” — reportaż filmowy Tele-Aru (W). 22.05 Dziennik (W).



Zachmurzenie umiarkowane. Temperatura w ciągu dnia około 16 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane, wschodnie i południowe.

Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian.

Słońce dziś zajdzie o godzinie 19.15, jutro zaś wzejdzie o godzinie 4.01.

(Przypominamy, że imieniny obchodzą dziś Benedykt i Ludomira.) (2)



Jedną z przepysznych, barwnych scen w obrazie „San Francisco 1900” — finalnym numerze rewii. W otoczeniu amantów widzimy kapitalną solistkę „Holiday on Ice”, zbierającą zasłużone brawa — Angielkę Carol Ann Warner.

## Spróbuj, czy masz szczęście!

Imię i nazwisko .....

Adres: .....

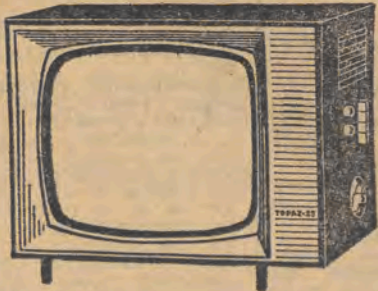
# XX JUBILEUSZOWY WYŚCIG POKOJU

TRANSMISJA TELEWIZYJNA OD 10 DO 25 MAJA

Już dziś możesz zakupić nowoczesny

# TELEWIZOR

produkcji krajowej Dogodne raty!



## ERLESTANLEY GARDNER Hum. K. Kaczki AKSAMITNE PAZURKI

— Rozumiem — odparł Drake. Dojechali w milczeniu do hotelu, gdzie Mason był zarejestrowany pod nazwiskiem Johnsona. Podeszli do recepcji i powiedział: — To jest pan Le Grande z mojego rodzinnego miasta, Detroit. Chce wynająć pokój na parę dni. Czy nie znalazłoby się coś na moim piętze? Urzędnik zajrzał do kartoteki. — Zaraz zobaczymy. Pan Johnson... Pan jest w 518, prawda? — Tak jest. — Mogę panu dać 522. — Świetnie. Pan Le Grande ma rzeczy do przywiezienia. Powiem portierowi, żeby po nie posłał. Wjechali z Loringiem na górę. — Niech pan tutaj siedzi i nigdzie nie wychodzi — rzekł Mason do Loringa, kiedy się znaleźli w pokoju. — Musi pan być przy telefonie, gdybyśmy się chcieli z panem porozumieć. Złożymy raport w Komendzie i może się zdarzyć, że będą panu chcieli zadać jeszcze parę pytań. Ale niech pan się nie

martwi, wszystko będzie teraz w porządku. Jak pan napisał to oświadczenie. Jest pan kryty. — Dobrze, zrobię, co panowie każą. Adwokat mówił, żeby się z nim porozumiał, jak się tylko urządzi. Mam do niego zadzwonić? — To już niepotrzebne — odparł Mason. — Wystarczy, że pan jest w kontakcie z nami. — Jak panowie każą — zgodził się Loring. Wyszedł i zamknął za sobą drzwi. Drake obrócił się do Masona i wyszczerzył zęby. — Bracie, ty się urodziłeś pod szczęśliwą gwiazdą! I co teraz? Mason kroczył w stronę windy. — Teraz pójdziemy na całego. — No to jechał! — odparł Drake. Mason zatrzymał się w hallu, skąd się połączył z Komendą Policji. Poprosił do telefonu Sidneya Drumma z Brygady Wywiadowczej. Po paru minutach usłyszał głos wywiadowcy w słuchawce. — Mówi Mason. Słuchaj, Drumm, mam nowe materiały do sprawy Beltera, ale potrzebuję waszej pomocy. Poszedłem ci na rękę przy aresztowaniu dziewczyny, teraz ty mi musisz pójść na rękę. Drumm się zaśmiał. — Nie jestem wcale taki pewny, czy mi poszedł na rękę. Wlażłem ci w parade, więc musiałeś odkryć karty dla ratowania własnej skóry. — Nie będziemy się chyba licytować. Fakt pozostaje faktem. Dałem ci do ręki gotowe materiały, a ty zebrałeś za to laury. — Dobra, czego chcesz?

— Weź z sobą sierżanta Hoffmana, będę na was czekał na dole, na rogu Elmwood Drive. Zdaje, że będę wam mógł coś pokazać w willi Belterów. — Nie wiem czy mi się uda złapać sierżanta — bronił się Drumm. — Jest późno, pewnie już wyszedł. — Jeżeli wyszedł, to go goń. I chęć, żebyście przywieźli ze sobą Ewę Belter. — Rany, co ty sobie wyobrazasz? Zrobi się sensacja, jak ją zaczniemy wyprowadzać. — Nie zrobi się, jeśli ją wyprowadzicie cichaczem — nalegał Mason. — Weźcie, ile chcecie ludzi, ale załatwcie to po cichu. — Nie wiem, co na to powie sierżant — zastrzegł się Drumm — ale moim zdaniem masz jedną szansę na milion. — Zrob, co możesz. Jeśli nie będzie chciał wziąć Ewy Belter, to niech przyjdzie sam. Wolałbym, żeby i ona przy tym była, ale was dwóch muszę mieć koniecznie. — Więc spotykamy się u stóp wzgórze, jeśli nic nie sianie na przeskodzie. Jak się da, przywieź ze sobą sierżanta. — Nie, to na nie! Dowiedz się najpierw, czy będziesz mógł go ściągnąć. Zadzwonię za pięć minut. Jeśli tak, będę na was czekał przy Elmwood Drive. Jeśli nie, to nie ma co zaczynać na wariata. — Dobrze, więc za pięć minut — zgodził się Drumm i odłożył słuchawkę. Drake popatrzył na Masona. — Na co ty się porywasz, chłopie? Żeby sobie połamiesz. — Nie bój się, nie połamie.

— Czy ty w ogóle wiesz, co robisz? — No myślę. — Jeśli chcesz montować obronę dla dziewczyny, to po co w to wciągać policję? O całej niebo lepiej będzie wziąć ich przez zaskoczenie na sprawie. — Nie chodzi o tego rodzaju obronę — odrzekł Mason. — Potrzebuję w tej chwili policji. Drake wzruszył ramionami. — Nie mój pogrzeb — powiedział. Mason kiwnął głową, podeszli do kiosku i kupił papierosy. Odczekał pięć minut, po czym połączył się z Drummem. — Udało mi się przekonać Billa Hoffmana — oznajmił wywiadowca. — Przyjedźcie. Ale nie zgadza się wziąć Ewy Belter. Boi się, że go chce wystrychnąć na dudka. Pod więzieniem czeka ze dwudziestu reporterów. Nie przeszwarzujemy jej w żaden sposób, pojedą całą bandą z nami. Hoffman boi się, że go wciągniesz w zasadzkę i odstawisz jakiś numer dla prasy, aby z niego zrobić pośmiewisko. Miały się chłop z pyszna! — Dobrze, może się uda i bez pani Belter — odrzekł Mason. Spotykamy się na dole, koło Elmwood Drive. Będziemy czekać w dwuosobowym buicku. — W porządku, my wyjedziemy za jakieś pięć minut. — To do zobaczenia. (62) (Dalszy ciąg nastąpi)

Ostatnie dni występów słynnej rewii

## Kto stanie się właścicielem „Kaczki dziennikarskiej”?

Jeszcze tylko w bieżącym tygodniu występować będzie w łódzkim Pałacu Sportowym słynna rewia „HOLIDAY ON ICE”. Tych, którzy nie zdążyli nabyć biletów — informujemy, że mała ostatnią szansę, by to uczynić: zostały bowiem już tylko pewne ilości biletów i to wyłącznie na 5 przedstawień: od poniedziałku 8 bm do piątku, 12 bm. (na przyszłą sobotę i niedzielę wyprzedano już wszystkie bilety). W „Orbisie” (Piotrkowska 65) można nabyć jeszcze bilety wyłącznie na występy rewii 11 i 12 maja. w „Gromadzie” (Piotrkowska 27) — na 8, 10 i 12 bm., w „Turyście” (Piotrkowska 5) — na 9, 11 i 12 bm., w PTT-K (Piotrkowska 70) — na 8, 11 i 12 maja i w PTT-K (Piotrkowska 102 a) — na 9, 10, 11 i 12 bm. Radzimy nie zwlekać i od razu jutro zaopatrzyć się w bilety!

DZIS, W NIEDZIELĘ, na przedstawieniu o godz. 15.00 na kupony wycięte z „DL” i wrzucone (co wypełnieniu) do jednej z 3 urn w kulturalnym Pałacu Sportowym losowany będzie tuż po przerwie elegancki neser podręczny.

Specjalną niespodzianką przygotowaliśmy dla widzów, którzy wezmą udział w imprezie wieczornej o godz. 18.30. Na kupon z „Dziennika” rozlosujemy wesoły w luksusowym domu wypoczynkowym w Juracie, a jako drugą nagrodę specjalną — z okazji przypadających Dni Prasy — żywą KACZKĘ „DZIENNIKARSKĄ”, w prezencie od redakcji „Dziennika Łódzkiego”.

Natomiast na przedstawieniu w poniedziałek o godz. 18.30 losowany będzie zegarek damski „Zoria”. Widzowie, którzy chcą zwiększyć swe szanse w losowaniu, mogą oczywiście wrzucić do urn dowolną ilość kuponów na swe nazwisko (zamieszczamy je codziennie). Obo nasz kupon, który zamieszczamy powyżej.